Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefon № 389

Abonament: na miesiąc luty 1924 r. na poczcie: 1060800,— mk. wekspedycji: 1000000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, sobota, dnia 2 lutego 1924 r.** | **№ 15**

Doniosły fakt w dziejach marynarki polskiej

Pierwszy okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Lwów", oddany przez rząd na użytek szkoły morskiej w Tczewie, znajduje się na wodach zaprzyjaźnionej z nami Francji, gdzie zarzuci kotwicę po długiej, półtrzecia miesiąca trwającej żegludze.

Jak wiadomo, okręt ten odbył z uczniami tej szkoły podróż transatlantycką do Brazylii i z powrotem. Wypłynąwszy z Paranagua dnia 16-go października z. roku, szczęśliwie zawinął obecnie do brzegów Europy.

Według projektu p. ministra przemysłu i handlu, do którego resortu należy marynarka handlowa, „Lwów" ma przezimować w Cherbourgu a to ze względu na sprzyjające żaglowcom o tej porze roku warunki atmosferyczne na morzu północnem i na Bałtyku, nie wolnem od lodów, zwłaszcza w wąskim Sundzie. Oficerowie, uczniowie i załoga przybyli do kraju na jednym z kursujących pomiędzy Francją a Gdańskiem parowców.

Szczęśliwy powrót „Lwowa" ma głębokie znaczenie. Oto społeczeństwo polskie musi sobie uświadomić, że w dziejach odradzającej się marynarki polskiej zaszedł fakt doniosłego znaczenia.

Dzięki śmiałej inicjatywie, energji i przedsiębiorczej woli pp. Gabrjela Chrzanowskiego, dyrektora departamentu marynarki handlowej i komandora Pistla, szefa wydziału żeglugi w tym departamencie, podróż „Lwowa" stała się faktem dokonanym, a polska bandera handlowa 2-krotnie przeszła przez równik. Zaszczyt przeprowadzenia jej południową półkulę przypadł w udziale komendantowi „Lwowa" kpt. Tadeuszowi Ziółkowskiemu, którego nazwisko wraz z nazwą statku siłą rzeczy zapisało się na zawsze w rocznikach marynarki polskiej.

Da Bóg, bandera polska będzie w przyszłości coraz częstszym gościem po drugiej stronie równika, podobnego znaczenia jednak moment historyczny nie powtórzy się już dla niej nigdy. Wszystkie inne statki będą w swoich podróżach transatlantyckich już tylko następcami „Lwowa".

Nowy rząd w Anglji

W Anglji objął rządy przywódca partji pracy Ramza Mac Donald i dobrał sobie wszystkich ministrów z swojej partji lub sympatyków. Cały rząd jest germanofilski i zapowiada zmiany w polityce zagranicznej. Pierwszą sprawą rządu socjalistycznego było zamianowanie posła angielskiego przy rządzie sowjeckim i uznanie rządu sowjetów. Rząd Mac Donalda przeciwny jest okupacji Nadrenji przez Francję i chce dążyć do wyswobodzenia Niemców. Główny nacisk kładzie ten Rząd na Ligę Larodów i żąda przyjęcia do niej Niemców. Nowy premjer i większa część jego ministrów, będąc pod wpływem żydów i socjalistów, nie są przyjaciołmi Polski, dążą oni do współpracy angielsko-niemiecko-rosyjskiej. Polska jest dla nich tylko szczepem słowiańskim. Z nowych stosunków w Anglji cieszą się niezmiernie Niemcy — no i żydzi, którzy chełpią się, że sekretarką Mac Donalda jest miss Róża Rozenberg, żydówka — ona będzie go informować o nas!

Sytuacja wewnętrzna w Angli jednak w tej chwili nie jest zbyt radosna. Od tygognia strajkują kolejarze. Dotychczas dowożono ywność i pocztę na różne sposoby lecz zaczynają się wszędzie ujawniać braki, zapasy wykupiono w obawie przed widmem głodu, a w siedmioniljonowym Londynie burzą się robotnicy i coraz ich więcej przyłącza się do strajku. Ciekawem, co zrobi rząd socjalistyczny, gdy głodne masy zaczną się buntować. Czy nie może nastąpić to co w Rosji 1917 r. z Kiereńskim, że zbolszewizowane masy zgniotą rząd. Komuniści nie śpali i w Anglji i oddawna burzyli. — W każdym razie w najpotężniejszem i największem na świecie państwie zaczyna być niedobrze — i może i na Anglików przyjdzie kreska — bo Pan Bóg nie pozwala, aby drzewa rosły aż pod niebo.

Skirmunt u Mac Donalda

Londyn, 29. 1. W poniedziałek 28 bm. premjer angielski Mac Donald udzielił pierwszych posłuchań kolejno wszystkim posłom, akredytowanym przy dworze angielskim.

Rozmowa z posłem polskim p. Skirmuntem dotyczyła stosunków w Europie Wschodniej oraz zamierzeń sanacyjnych, w zakresie skarbowości polskiej i związanego z niemi pokojowego programu rządu polskiego.

Premjer angielski okazał dla tych spraw żywe zainteresowanie i wyraził chęć pozostawania z posłem polskim w częstszym osobistym kontakcie.

Ustawa o ochronie lokatorów

Komisja prawnicza sejmu dwukrotnie obradowała nad projektem ustawy o ochronie lokatorów w trzeciem czytaniu. Referował wicemarszałek dr. Z. Seyda.

Z ważniejszych poprawek przyjęto poprawki następujące:

Do art. 2-go, o lokalach, wyjętych z pod ochrony lokatorów, że lokale Spółek akcyjnych, obejmujące conajmniej 4 ubikacje, nie podlegają ochronie lokatorów.

W sprawie terminu wypowiedzenia dla lokatorów, nie podlegających ochronie, przyjęto wniosek referenta, iż termin ten wynosić ma 3 miesiące.

W sprawie dopuszczalności wypowiedzenia lokali zarobkowych z powodu zamierzonej przez właściciela budowy nowych mieszkań, nałożono na właścicieli obowiązek dostarczenia lokalu zamiennego w przypadku, gdy chodzi o odebranie lokatorowi jego jedynego lokalu zarobkowego.

Skreślono postanowienie, dopuszczające wypowiedzenie lokalu, o ile właściciel domu potrzebuje tego lokalu dla siebie.

Ustalono, wbrew poprzedniemu brzmieniu, iż przyczyny wypowiedzenia lokalu sublokatorowi powinny być te same, jakie są przewidziane dla lokatorów; postanowiono jednakże, że lokator może wypowiedzieć mieszkanie sublokatorowi, o ile dostarczy mu wzamian innego odpowiedniego pomieszczenia.

Postanowiono, że w przypadku wygaśnięcia głównej umowy najmu między gospodarzem i lokatorem sublokator nie może być usunięty, ale może być przez sąd ograniczony w liczbie zajmowanych ubikacji: dotyczy to jednak tylko tych sublokatorów, którzy zamieszkiwali w danym lokalu conajmniej na 3 miesiące przed wygaśnięciem umowy.

Utrzymano w mocy postanowienie, że lokator może zgóry w pisemnej umowie z sublokatorem zastrzedz, iż pewne określone zdarzenia stają się ważną przyczyną wypowiedzenia.

Uchwalono, iż w razie śmierci lokatora ci, którzy z nim stale mieszkali, wstępują w jego prawa, zaś lokale handlowe i zarobkowe przechodzą na spadkobierców.

Wreszcie ustalono, że decyzja może być zawieszona na 6 miesięcy, o ile eksmitowany lokator jest bezrobocny: dotyczy to jednak lokali do 3 pokojów włącznie.

Galówka cesarska w Berlinie

W Poczdamie w willi, należącej do synów b. cesarza Wilhelma miała miejsce uroczystość rodzinna z okazji 65 lecia urodzin b. cesarza niemieckiego. Na uroczystości byli obecni b. niemiecki następca tronu ze swymi 3 synami, ks. Eitel Fryderyk i Marszałek Hindenburg.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 31. 1. Kurs franka waloryzacyjnego ustalono na dzień 1 lutego na 1840000,— a na dzień 2 lutego na 1830000,— mkp.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 1-go lutego 1924 r.

* **Obwieszczenie!** Podaje się do publicznej wiadomości płatnikom podatku przemysłowego co następuje: Na mocy ustawy z dnia 11. 1 1924 r. art. 1 ustęp e (Dz. U. R. P. Nr. 4 z r. 1924) upada zaliczanie na podatek przemysłowy przedpłat, uiszczonych na poczet tegoż podatku w postaci świadectw przemysłowych. Urząd Skarbowy podatków bezpośr. i opłat skarbowych we Wrześni.

* **Ile wynosił przeciętny koszt nauczania jednego ucznia w tut. gimnazjum w grudniu 1923?** Ministerstwo W. R. O. P. w porozumieniu z Min. Skarbu polecilo Dyrekcji tut. gimnazjum przedłożyć ścisłe statystyczne dane co do kosztów nauczania jednego ucznia w zakładzie. Dokonane w tym względzie przez Dyrekcję obliczenia powinny zainteresować szerszy ogół społeczeństwa. Okazało się, że koszta nauki w całym zakładzie w miesiącu grudniu wyniosły 2502180132 mkp. czyli z ogólnej liczby 333 uczniów nauczanie jednego ucznia kosztowało 75140545 mk. tj. dziennie 250468 mk. Jeżeli kwotę powyższą przyjmiemy za przeciętną jako dla zakładu prowincjonalnego — tu musi ona wynosić wielokrotnie w zakładach, mieszczących się w większych miastach — a temsamem mających większą ilość uczniów oraz wyższe wydatki personalne i rzeczowe. Ogólna cyfra młodzieży uczęszczającej w obecnym roku w Państwie do szkół średnich wynosi 138367 uczniów oraz 92378 uczenic. Przyjmując średnio dzienny koszt nauczania jednego ucznia w gimnazjum w grudniu 1923 tylko 300000 mk., przekonamy się, że cała nauka w szkołach średnich wymagała w grudniu sumy 69 miljardów 223 miljonów 500 tysięcy marek, dziennie. Ponieważ przeciętnie każdy z uczniów wpłacił tytułem opłaty szkolnej za pół roku zaledwie 6 miljonów mk., dochodzimy do przekonania, że nie pokrył on nawet wydatków za jeden miesiąc nauki, gdyż Państwo dopłacić musiało do każdego ucznia w tut. zakładzie za pozostały czas po 39184326 mk. By zatem pokryć koszt nauki miesięcznej w roku ubiegłym winien był każdy uczeń wpłacić tytułem opłaty szkolnej przeciętnie kwotę 40 miljonów za półrocze, nie mniej cyfry mają być pocieszające nad wyraz dla zrozumienia opłakanego stanu naszej gospodarki skarbowej, powinny one wreszcie otworzyć oczy szerszemu ogółowi społeczeństwa, myślącemu szczerze i czującemu głęboko patrjotycznie, jak niezbędna było rzecza rzucać coprawda głębokie demokratyczne hasło bezpłatnej nauki w szkole średniej, nie biorąc pod uwagę rzeczywistości, czy państwowość nasza młoda, powstająca na gruzach trzech zaborów, wytrzymać zdoła ciężkie eksperymenty, na które mogły się podjąć w dalekich latach wysiłku zdobyć demokracje zachodu, czy drugiej półkuli, o trwałych i zdowych podstawach finansowych i ugruntowanym ustroju wewnętrznym. Czas przejrzeć i powiedzieć sobie, że nie wolno od Państwa wymagać ofiar i świadczeń ponad jego możności. Oświata przedewszystkiem siłą potęgi i bytu Państwa, ale do jej rozpowszechnienia, utrwalenia, udoskonalenia, stanąć musi ofiarnie cały naród, nie przerzucając jej ciężarów wyłącznie na Państwo. Na bezpłatną oświatę będziemy mogli pozwolić sobie dopiero, gdy państwowość nasza ugruntuje wewnętrzne swe filary, gdy w każdej gałęzi życia naszego ekonomicznego i społecznego rozchody zrównoważą się z dochodami, bez szkody i pokrzywdzenia wzajemnego. A zatem obywatele konsulujcie się niekiedy ponad to temi dniami, gdy mówi się już głośno i szeroko o zmianie konstytucji, o słusznem rozszerzeniu prerogatyw głowy państwa, ograniczeniu ilości mandatów poselskich, zmianie ordynacji wyborczej niechaj pomyślą i o płatnej czy nadal bezpłatnej nauce.

* **Złoty może być stosowany we wszystkich umowach i zobowiązaniach.** W numerze 7-ym „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 20 stycznia 1924 r. na zasadzie którego może być wyrażona w złotych wartość przedmiotów majątkowych i zobowiązania we wszelkiego rodzaju dokumentach i aktach prawnych, nie wyłączając weksli i papierów wartościowych. Również mogą śpiewać na złote wpisy do ksiąg hipotecznych i innych rejestrów publicznych. Po-

Echa wielkopolskie o r. 1863

W listach Pauliny Wilkońskiej.

3) (Dokończenie).

Gdy była w Poznaniu, zachęcono Wilkońską, aby napisała do głośnej powieściopisarki szwedzkiej Fryderyki Bremer, stojącej na czele Komitetu Sztokholmskiego lazaretów polskich. Otrzymała odpowiedź z serdecznem życzeniem dla naszej sainte cause i fotografję powieściopisarki...

Dalej następuje w liście relacja o chłodnem przyjęciu w Poznaniu następcy tronu (późniejszego cesarza Fryderyka). Był bardzo uprzejmy. Żonę jego, angielską księżniczkę Wiktorję (matkę Wilhelma II), chciało towarzystwo polskie podejmować w Poznaniu, ale pojechała wprost z Krzyża do Berlina. „Podobno tak sobie u dworu życzono".

List bez daty (zdaje się z września) donosi o jakiejś przegranej nad granicą w Konińskiem, poczem znaczna część powstańców schroniła się do Księstwa... Padło wielu kosynierów.

Inny list bez daty, z początku listopada, donosi o przejeżdżających przez wieś ciągłych patrolach pruskich.

„Patrole piesze są tak zbiedzone i zgłodniałe, że ze łzami proszą o trochę ciepłego jedzenia".

Procesem o „Hochverrath", wytoczonym Działyńskiemu, Guttremu i innym, zajmuje się list z 2-go listopada. Obu wymienionych wybrano świeżo posłami (w Środzie), stąd „Izba im zagwarantuje wolność osobistą"...

„Zyskaliśmy w Poznańskiem jednego posła Polaka więcej, a nadto jeszcze i doktora Metziga, Niemca, ale najgorliwszego przyjaciela sprawy polskiej"). Do przyjaciół naszych zaliczamy także profesora Temme z Zurychu (Jodocus Donatus Hubertus T. był autorem licznych dzieł prawniczych i głośnych powieści kryminalnych), — znam go osobiście... Często do swych powieści wprowadza Polaków i wystawia ich pięknie."

„Oddziały Zameczka i Suminskiego rozprzestrzeniły się chwilowo, ale bez strat znacznych i co do ludzi i co do broni. Orlik (Cielecki), znany i dzielny, poddał się niewoli, aby ocalić 30 Poznańczan (14 października pod Osówką)".

Koniec listu poświęcony jest „przygodzie", jaka spotkała Kraszewskiego, kiedy jechał z Drezna do Galicji. Policja austrjacka zatrzymała go w Szczakowie i odstawiła do granicy pruskiej. Aresztowany przez Prusaków jakimś „cudem" wymknął się im i Moskwie, której miał być wydany. Jak ten „cud" bliżej wygląda, nie wiemy.

Listy Wilkońskiej z r. 1864 mało się już zajmują sprawami powstania. Dogorywało ono, dogorywały i nadzieje. Więc skarżyła się, że ją „rozpacz ogarnia", że nie ma do niczego „ochoty i odwagi". Najwięcej ją obchodzi los więzionych w Moabicie, twierdzy poznańskiej, Chełmnie, Brodnicy...

Nie ustały bowiem prześladowania przeciwko procesy, aresztowania, rewizje. Jak się te ostatnie odbywały, wiedziała Wilkońska z własnego doświadczenia.

„W piątek — pisała 3-go maja 1864 r. — zryli cały las siekierki. Była piechota, kirasjery, żandarmi. Obstawili wieś, drogi wszystkie i przez kilka godzin nikogo nie przepuszczali. W sobotę była rewizja we wsi, w gumnach i we dworze. Przetrząśli wszystkie chałupy, zrewidowali każdą skrzynkę, szafkę, łóżko, a nawet garnki. W stodole przekładali snopki jakiemiś oskardami sześć do czterech łokci długości, na śpichrzu przesypywali zboże i przekłuwali ziemniaki. We dworze włazili z latarniami do każdego zakątka na poddaszu i w suterenach, w śpiżarni rozmieszali mąkę i sól i plewy — a czyli to nawet sam oficer. Na dziedzińcu i w ogrodzie świdrowali ziemię itd. Gdy przybyli wysłam na ganek, chcąc oficera przezemnie ująć słowem — i zaczęłam, że „niemiłe ma polecenie" itd., — a on mi na to:

„Ich thue das mit dem grössten Vergnügen..."

„Już miałam na języku: Eine Menschenjagd? — ilu, że pierwszego dnia chwytali w lesie dwóch niedaków, a w sąsiedztwie naszem dwóch należących do warstw niższych, — ale zaciągłam zęby i później wymówiłam tylko:

„Das kann ich nicht glauben".

Zołnierze naoczekali, że czynią i nocą wypoczynku nie mają, a śmiali się ukradkiem z przesypywania plew i mąki. Rewizje takie bywają po trzy, po cztery razy w jednem miejscu. Przytem rozglaszają systematycznie, że denuncjacje wyszły od miejscowych ludzi i służby. To wszakże kłamstwo, bo ludzie tutaj z małymi wyjątkami, są dobrzy i mają pewne pojęcie rzeczy..."

Na tym obrazku kultury pruskiej zamykam wyjątki z listów „przezacniejszej".

„Rzeczposp." Kazimierz Bartoszewicz.

*) Dr. Jan Metzig wydał w r. 1863 broszurę „Die Polen-Frage im wahren Interesse Europa's im Geiste der Civilisation beantwortet", Hamburg. Poprzednio też bronił sprawy polskiej.

dobnie w złotych być dochodzone przed sądem pretensje wynikające ze wszelkich tytułów prawnych niezależnie od waluty, na jaką opiewają. Złote będą obliczane i płacone w markach polskich według kursu, waloryzacyjnego franka złotego ustalonego przez ministra skarbu na dzień, na który przypada obliczenie, względnie zapłata, jednak strony mogące przyjąć na podstawę obliczenia lub zapłaty kurs giełdowy franka złotego. Co do dokonanych już w aktach prawnych i powództwach sądowych okresiń w złotych wartości przedmiotów walutowych i zobowiązań przed 23 stycznia b. r. to takowe są ważne, o ile przyjęty kurs złotego nie przekracza kursu franka złotego.

* **Ceny w złotych polskich.** „Tygodnik Handlowy" w wydaniu 25 b. m. ogłosił artykuł p. t. „Czy wolno ustanawiać ceny w złocie", w którym polemizuje z wyjaśnieniem urzędowem, że ceny w złotych notować nie wolno. Wobec tego, iż artykuł ten może zainteresowanych wprowadzić w błąd, wyjaśniają władze czuwające nad tą sprawą, że o ile kalkulowanie cen w złotych polskich, lub o złotych frankach jest rzeczą zupełnie legalną, to ujawnienie tych cen w cennikach hurtownych i detalicznych oraz na poszczególnych artykułach pierwszej potrzeby inaczej niż w markach polskich nie może być przez władze administracyjne tolerowane do czasu zmiany rozporządzenia Rady Ministrów o ujawnianiu cen.

* **Jakie komorne płacić będziemy?** Sejmowa komisja prawnicza uchwaliła wczoraj, dnia 31 stycznia, wysokość stawek komornego ustalając, iż 100 rubli przedwojennych równa się 266 frankom złotym. Od podstawowego komornego 1914 roku opłacać mają posiadacze jednego pokoju 5 proc. 2 i 3 pokoi 10 proc. 4 i 6 i sklepy, których komorne było w roku 1914 niższe niż 600 rubli 16 proc. 7 pokojowych mieszkań i sklepów 22 proc. Budynki fabryczne 50 procent. Wniosek ten uzyskał zaledwie jeden głos większości, wskutek czego wnioski mniejszości, proponujące od 2—20 proc. będą zgłoszone na plenum.

— **Winnogóra.** (Trychinoza.) Robotnik Franciszek Matelski w Winnogórze zabił tucznika, 3 kwartały stary, około 1½ cent. wagi. Rewizor trychin p. Mikołajewski skonstatował 24 preparatach 10 trychin. Zaraz po zbadaniu mięsa udał się p. Mikołajewski do mieszkania Matelskich, pytając się czy czasem nie jedli z tego mięsa. Rodzice oświadczyli, że nie jedli. Natenczas powiedział im, że mięso jest trychinowate. Wszyscy się przelękli ale się nie przyznali. Cokolwiek później przybył na miejsce miejscowy urzędnik gosp. p. Stanek i dopiero przyparłszy ich do muru, przyznali się, że jedli na obiad z tego mięsa, które nie było zbadane. Skutek tego taki, że wszystkich zachowano pod nadzorem trychinozę. Przywezwany lekarz p. Jakowicz z Miłosławia, zajął się chorymi bardzo energicznie. Dotąd wszyscy żyją i zdaje się, że niebezpieczeństwo minęło. Mięso policja skonfiskowała, a okrasę wytopiono na smalec. — Jestto znów świeży wypadek i nauka dla wszystkich tych, którzy potajemnie zabijają swinie, a nie dadzą mięsa zbadać. Są oni tego mniemania, że skoro mięso ugotowane, to im nie zaszkodzi. Takich mądrali mamy bardzo dużo. Wszakże niedawno temu, umarło u gosp. Nowaka w Olszewie na trychinozę kilka osób, a u włodarza Koleckiego na Bugaju aż 10 osób, pomiędzy nimi nawet 1 żyd. W tej mierze powinny organa naszej policji jak najsurowiej nad tem czuwać, ażeby przepisy dane, nie były tylko na papierze, lecz w całej pełności wykonywane.

— **Poznań.** Strzelanina w restauracji.) Dnia 31 stycznia około godz. 17 w restauracji Wincentego Paetza przy ulicy Woźnej 16 wynikła na tle osobistych porachunków, pod wpływem alkoholu, ostra wymiana zdań pomiędzy dwoma monterami miejskich zakładów elektrycznych. Monter Franciszek Nowakowski, czując się obrażony słowami przeciwnika, montera kablowego Pawła Haeuslera (lat 47 ze Śródki 8-9), wyszedł z lokalu restauracyjnego, aby się udać do swojego mieszkania przy ulicy Wodnej po rewolwer. Wróciwszy do restauracji, dał w stronę siedzącego tam jeszcze Haeuslera trzy strzały. Jedna z kul tuż ponad głową H. uderzyła w ścianę i odbiła się w kierunku bufetu. Krew się wprawdzie nie polała, lecz H., ulegając gwałtownemu wzruszeniu, padł trupem. Na miejsce tragicznego zajścia zjawił się patrolujący właśnie posterunkowy Garbacz, który aresztował sprawcę zbrodniczego czynu. Zawezwany lekarz, p. Dr. Galewski, stwierdził, że śmierć nie nastąpiła z powodu postrzału, lecz pod wpływem przerażenia wskutek udaru serca. Zwłoki śp. Haeuslera odwieziono do kostnicy Szpitala Miejskiego. H. przybył przed kilku miesiącami z Berlina do Polski, gdyż tutaj miał swoją rodzinę. Był sumiennym i zdolnym pracownikiem.

Do P. P. Pracodawców!

Sprawę zatrudniania bezrobotnych ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych reguluje ustawa z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych itd. Dz. Ust. R. P. nr. 32 z dnia 12. 4. 1921, której artykuł 55 postanawia, że pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji nie mogą uchylić się od zatrudniania na każdych 50 pracowników przynajmniej jednego inwalidę ciężko poszkodowanego. Rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 15. 11. 21 r. o obowiązkach zatrudniania ciężko poszkodowanych inwalidach wojennych, uprawnia Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy do rozmieszczenia w znajdujących się na terenie urzędu przedsiębiorstwach ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych. Rozporządzenie powyższe upoważnia w tym celu Państw. Urzędy Pośr. Pracy wywać pracodawców zatrudniających 50 i więcej pracowników do składania w ciągu 24 godzin zawiadomień, jakie miejsca przeznacza pracodawca dla inwalidów woj. ciężko poszkodow. W ciągu dni 7-miu od wysłania przez P. U. P. P. kandydatów na podane w zawiadomieniach pracodawców miejsca, pracodawcy muszą przyjąć odpowiednią ilość pracowników z pośród poleconych inwalidów w. c. p., o ile przed tem terminem nie powiadomią P. U. P. P. o przyjęciu do pracy innych ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych.

Ze względu na ogólne interesy gospodarcze kraju, niezbędnem jest, aby kwalifikacje c. p. inwalidów w. były wykorzystywane przy najwłaściwszych dla wspomnianych inwalidów rodzajach zajęcia. W celu ułatwienia powyższej akcji, Państw. Urzędy Pośr. Pracy zwracają się, by przedsiębiorcy, nie czekając na zastosowanie przez P. U. P. P. metod przewidzianych w wyżej podanem rozporządzeniu, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, natychmiast przystąpili do przyjmowania ciężko poszk. inwalidów wojennych w ilości przewidzianej w art. 55 ustawy. Dobrowolne przyjmowanie wspomnian. inwalidów ułatwi przedsiębiorcom wybór najbardziej odpowiednich dla siebie kandydatów. Ewidencję inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych prowadzą Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Wspomniany wyżej sposób postępowania, przewidziany rozporządzeniem wykonawczem z dnia 15. 11. 21 r., Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy będzie stosował zależnie od tego, jak się będzie rozwijała akcja dobrowolnego przyjmowania tych inwalidów przez przedsiębiorców.

Uprasza się również wszystkie obszary dworskie i wszystkich pp. pracodawców o łaskawe podanie zapotrzebowań na pracowników sezonowych, oddzielnie ilu mężczyzn i ile niewieści odnośny majątek wzgl. p. pracodawca do prac sezonowych w roku bieżącym potrzebować będzie.

Dla dokładnej rejestracji i punktualnego wysłania pożądanych robotników, poleca się wyżej wymienionym obszarom i pp. pracodawcom, aby swe zapotrzebowania do tut. Urzędu niezłocznie nadesłali i do rozporządzeń w tym celu istniejących się zastosowali.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.

Gniezno, dnia 28 stycznia 1924 r.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Głosy publiczne

Smutne stosunki zdemoralizowania młodzieży Wrześni

W czwartek, dnia 31. 1. w godzinach południowych wracając z miasta, pewien wieśniak, jadąc szosą w stronę do Gozdowa, wiózł węgiel na wozie. Z ukrycia w sieni z ewangelickiego domu sierót obok kościoła ewangelickiego wyszedł nagle wyrostek około lat 17 liczący, a, przystąpiwszy do wozu, zaczął wieśniaka zagadywać — gdy zaś z tyłu woza cała granda wyrostków w liczbie około 10 za owem wozem postępowała i od czasu do czasu do woza zbliżać się po jednym poczęła. Gospodarz wobec panujących ślizgawicy, mając z końmi do czynienia, nie zwracając zbytniej uwagi na zagadującego go wyrostka, jechał dalej. Nagle gospodarz, słysząc trzask zrzucanego mu z wozu węgla, oglądnął się, aż tu ku największemu przerażeniu spostrzegł, że tak zagadujący go z jednej strony, jak i z tyłu woza inni wyrostkowie zrzucają jego węgiel. Gospodarz, nie namyślając się zbyt długo, zaczął jednego po drugim smagać batem, nie zważając, gdzie którego trafi, aby temsamem obronić swój węgiel. Rozwydrzeni tem złodzieje-wyrostkowie zaczęli dostępować do gospodarza, chcąc się zemścić na nim, tenże widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zaczął zachęcać konie, by tylko cały ze sprawy wyjść, broniąc się ucieczką, ścigany aż do Ogrodu Różanego, poczem udało mu się zbiedz, pozostawiając zrzucony mu z woza węgiel na pastwę złodziei.

Co za bezczelność wyrostków wrzesińskich.

Cóż na to nasze władze policyjne, — czy nie należałoby częściej wyjść poza mury ratusza i oglądnąć się co się dzieje? Zwraca się uwagę, że przed placem postoju furmanek przed lokalem p. Waniorka zauważa się całe bandy wyrostków, ukrytych w bramach domów, tak samo i przed kościołem ewangelickim, którzy czyhają jedynie na łup.

Apeluje się zatem do władz bezpieczeństwa, by więcej na to zwróciły uwagi a z każdym jednym przydybanym bezwzględnie w myśl literu prawa postępowały, by podobnym wybrykom kres położyć.

Cóżby na podobne wybryki nasi najserdeczniejsi z czasów panowania Wilusia o Wrześni powiedzieli, widząc podobne wybryki młodzieży wrzesińskiej.

A zatem na nic ostrzeżenia, na nic łajania — tu potrzeba bezwzględnej surowości.

Cóż pomyśleć o podobnych wyrostkach — toć już za młodu przygotowuje się dla nich szubienica — i zapewne tam im przyjdzie żywota dokonać. Obywatel.

Z życia Towarzystw

* Związek oficerów rezerwy koło Gniezno! Zebranie odbędzie się w piątek, 8 lutego o godz. 5-tej po południu w Hotelu Europejskim przy szerokim programie dotyczy chwili obecnej. Wszystkich bez wyjątku oficerów rezerwy zaprasza Zarząd.

* Sokół! Zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Tuczyńskiego. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Składki i pokwitowania

Na Burzę Gimnazjalną złożył p. Filipiński 5 milj. mkp. N. N. z Wrześni złożył w miejsce wyprawienia imienin 25 miljonów na kuchnię dla bezrobotnych i 25 miljonów mk. na kuchnię dla biednych dzieci szkoły powszechnej.

Gmina Kokczyn złożyła na kuchnię dla bezrobotnych 31.140.000 marekp.

Przez Orędownik Wrzesiński odebrałem na kuchnię dla biednych dzieci 63.050.000 mkp. Gawecki, rektor.

Na biedne dzieci miasta Wrześni złożyła p. Halina Kaczorowska 3 miljony mkp.

Na bezrobotnych miasta Wrześni złożył p. Szczepan Błaszkowski z Wrześni 2 miljony marek.

Na ubogich gminy Strzałkowo złożono: zebrane na ślubie mistrza komin. p. Grześkowiaka z Strzałkowa 7 miljonów mk., p. Dr. Ceklecki 4 miljony mk. zamiast wzięcia udziału na weselu Tow. Młodzieży „Iskra", p. Br. Adamski 13 bochenków chleba. Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać". Walczak, przewodniczący gminy Strzałkowo.

Na cele Opieki Społecznej złożyli: gmina Strzałkowo 21.650.000 mk., posiedz. p. Tschuschke z Babina 50.000.000 mk. i 1 ctr. żyta, posiedz. p. Schulz z Strzałkowa 60.000.000 mk., obszar dworski Biechowo Duch. 5.500.000 mk., dzierżawca domeny p. Rigal z Skapego 27 ctr. żyta, Fabryka Przetworów Ziemniaczanych Oddział Staw 10 ctr. węgla, posiedziciel p. Nowaczyk z Nerungowa 10 ctr. żyta. Komitet Opieki Społecznej składa wszystkim powyżej podanym ofiarodawcom szczere podziękowanie za złożone datki.

L. dz. 7324 W. P. St. Przewodn. Wydz. Pow. Charkiewicz.

Straszną zbrodniczą ręką z pośród nas wyrwany,
Jak kwiat podcięty kosą nagle, niespodziany,
Tak wydarł Cię nam bracie los nieubłagany,
I nie wskrzesi Cię już nasz żal i nasze łkanie.

W sobotę, dnia 26 stycznia, zakończył swój żywot doczesny, opatrzony Sakramentami św., ugodzony kulą zbrodniczą, nasz najukochańszy, najtroskliwszy, nigdy niezapomniany brat, szwagier i wujek, św. p.

Stanisław Chełmikowski

oficer rezerwy.

Eksportacja zwłok odbędzie się z Szpitala miejskiego przy ulicy Szkolnej w piątek o godzinie 3 po południu na drogę wrzesińską do Warszawskiej Bramy. **Pogrzeb nadajutrz w sobotę, dnia 2 lutego we Wrześni o godzinie 4 po południu z Kostnicy Szpitala Miejskiego, o czem donosi w bezgranicznym smutku pogrążona**

rodzina.

Poznań, Września, Pyzdry, Berlin.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A pod nr. 296 zapisano firmę Rozalja Szelag, interes kolonjalny we Wrześni, a jako jej właścicielkę Rozalję Szelag we Wrześni. Września, dnia 18 stycznia 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A pod nr. 92 zapisano firmę Helena Porawska, interes kolonjalny i delikatesów we Wrześni, a jako jej właścicielą Helenę Porawską z Wrześni.

Września, dnia 22 stycznia 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Potrzebna od zaraz **kasjerka**

Piśmienne zgłoszenia uprasza:

„Zgoda" Sp. Sp. Września.

Dobra, dojna **krowa** na sprzedaż.

Gdzie, wskaże Administr. „Orędownika Wrzesińsk."

Wizytówki

wykonuje gustownie i szybko

Drukarnia „Orędownika" Nowawieś król.

Unieważnia się zagubioną **kartę zwolnienia**

Antoni Szczepaniak

Nowawieś król.

Miłosławskie Fabryki Skór i wyrobów skórzan. Tow. Akc. w Miłosławiu

poleca wyroby własnej fabrykacji:

buty, trzewiki, sztylpy, pasy zapodowe, torby, torebki, teki, portfele i upragnione od skromnych do najwykwintniejszych. Wykonanie dokładne. Ceny przystępne. Przyjmuje wszelkie gatunki skór do garbowania. Zakup skór surowych, wszelkich rodzaju po najwyższ. cenach.